

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
WSK ŚWIDNIK

№ 8 (450)

Biblioteka w Świdniku

1 kwietnia 1977 roku

Cena 50 gr

Z okazji
DNIA METALOWCA
wszystkim pracownikom WSK
życzenia wielu sukcesów i osiągnięć
w pracy, satysfakcji z wykonywanego
zawodu oraz pomysłności w życiu
osobistym

składa

KZ PZPR, RZ ZZM, ZZ ZSMP
I DYREKCJA



O zabezpieczenie
ciągłości
produkcji

Podczas ostatniego posiedzenia Egzekutywa KZ PZPR oceniła wykonanie zadań roku 1976 przez działy głównego mechanika i energetyka. Służby te obok zapewnienia sprawności technicznej maszyn i urządzeń, budynków oraz dostawy energii, wykonują także bieżące prace modernizacyjne i adaptacyjne.

Założone na rok 1976 plany zostały wykonane, jednakże stwierdzono tam pewne niedopatrzenia organizacyjne, a także straty czasu pracy wyższe niż średnie w przedsiębiorstwie — bo sięgające aż 20 proc. Zgłaszane przez poszczególne komórki organizacyjne zapotrzebowanie na usługi przekracza znacznie możliwości przerobowe tych działów — aby uzyskać wynikające stąd napięcia ustalono kolejność wykonywania poszczególnych zadań. Przesunięto na dalszy plan wszelkie remonty i prace przy porządkowaniu pomieszczeń socjalnych w zakładzie uznając

ją za pilne przygotowanie środków czasowych i niezbędne inwestycje.

W roku ubiegłym nie wszędzie przeprowadzono przeglądy i bieżące remonty maszyn, co spowodowane było między innymi przez kierowników poszczególnych działów i wydziałów niechętnie zgadzających się na te prace.

Egzekutywa KZ zobowiązała wyżej wymienione służby do przeprowadzenia do końca marca 1977 r. bieżących przeglądów maszyn i urządzeń oraz wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do kierowników wydziałów uniemożliwiających wykonanie przeglądów. Zostały także zatwierdzone i przyjęte do realizacji zadania na rok 1977 w dziedzinie oszczędności paliw i energii, zabezpieczenia dostaw energii i wody, remontów i prac adaptacyjno-modernizacyjnych.

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR EDWARD BABIUCH ODWIEDZIŁ WSK

Dnia 24 marca br. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch przebywał na Lubelszczyźnie. Po spotkaniu z władzami partyjnymi i administracyjnymi województwa w towarzystwie wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia oraz sekretarzy KW PZPR Władysława Kowala i Tadeusza Mizery przybył do naszej wytwórni. Gości powitał I sekretarz KZ PZPR tow. Mieczysław Koc — zapoznał ich z pracą zakładowej organizacji partyjnej, bieżącą produkcją i perspektywami rozwojowymi WSK. Tow. Babiuch szczególnie żywo interesował się sprawami warunków pracy i wypoczynku załogi. Wizytę zakończono zwiedzeniem hal produkcyjnych w zakładzie.



Goście zwiedzili wydział obrabłarek sterowanych numerycznie.

Fot.: S. Motał

- ODZNACZENIA I WYRÓŻNIENIA DLA ZASŁUŻONYCH
- SPOTKANIA Z DŁUGOLETNIMI PRACOWNIKAMI
- UROCZYSTA AKADEMIA

ZAWSZE AKTYWNI

Uroczysty przebieg miały w naszym przedsiębiorstwie tegoroczne obchody Dnia Metalowca. Podczas zorganizowanej z tej okazji akademii dyrektor naczelny

przedsiębiorstwa mgr inż. Jan Czogała powiedział:

„Metalowcy WSK swoją wzorową pracą zawodową, zaangażowaniem oraz udziałem w czynach

produkcyjnych dali wyraz swojej obywatelskiej postawy oraz przykładowej działalności. Zakład nasz z roku na rok poprawia (Dokończenie na str. 2)



Kiedy dymity kominy Majdan-ka nie było mnie jeszcze na świecie; kiedy ulicami polskich miast

Pomnik pamięci

maszerowały hordy niemieckich żołdaków ludzie kryli się w swych domach, kiedy nad Berlinem zapomotały czerwona i białoczerwona flaga ludzie płakali z radości, że jaszczym został pokonany.

go zachowanie stały się wartością historyczną, stały się wartością najwzruszszą dla ludzi, którzy dzięki poświęceniu ofiarom dzisiaj mogą żyć i pracować. I dlatego w sercu każdego Polaka pozostał ślad najtrwalszy — pomnik pamięci, tym który umożliwił nam spokojne i szczęśliwe życie.

Trzydzieści trzy lata minęły od chwili gdy naród polski został wyzwolony spod okupacji niemieckiej. Trzydzieści trzy lata minęły od chwili, gdy Polacy rozpoczęli odbudowę swego kraju, podjęli trud walki z ciężarem koszmarnych przeżyć, walkę z własną pamięcią, która zarejestrowała obrazy najstraszniejsze — obrazy cierpienia zadawanego człowiekowi przez człowieka pod hasłami jaszczystowskiej ideologii.

Trudno myślenie ogarnąć rozmiar cierpienia, trudno uwierzyć, że to ludzie ludzkom zgotowali ten los, trudno pogodzić się z tym, że właśnie dzisiaj — po kolejnej rocznicy wyzwolenia spod okupacji Warszawy i innych miast polskich, w kilka tygodni czy dni przed kwietniem — miesiącem pamięci narodowej — neohitlerowcy ciężarem swych zbrodni obarczają naród polski. Rodzi to protest i oburzenie, rodzi to sprzeciw przeciwko tym, którzy wystąpienia pogrobowców jaszczizmu tolerują i popierają. W całym kraju odbywają się wiece protestacyjne, rośnie i potężnieje fala oburzenia. Nieodpowiedzialne wystąpienia zachodniemieckich odwetowców raz jeszcze udowodniły, że tak długo jak długo jaszczizm będzie istniał na świecie nie można zapomnieć o groźbie, którą z sobą niesie.

I mimo tego, że tak wiele lat upłynęło nie sposób zapomnieć o tysiącach Polaków, którzy ponieśli śmierć, nie sposób zapomnieć o tych, których największym przewinieniem była przynależność do narodu polskiego; których męczono i torturowano w więzieniach i obozach koncentracyjnych, których skazywano na śmierć za walkę z okupantem. Cierpieniem narodu skazanego na zagładę i wyniszczenie.

Bohaterska walka z okupantem, zryw narodu w walce o je-

WSK laureatem ogólnopolskiego konkursu Stać nas na lepiej i więcej

Informowaliśmy już na łamach Głosu o rezultatach WSK osiągniętych w konkursie CRZZ i MPM „Stać nas na lepiej i więcej”. Efekty te — 33,3 mln dodatkowej produkcji, 115 mln zł oszczędności materiałowych, 37 tys. roboczogodzin przeprowadzonych w czasie społecznym w celu poprawy estetyki zakładu i warunków pracy załogi — ocenione zostały wysoko. Za ubiegły rok, WSK zdobyła jedno z czterech głównych wyróżnień obok Huty Stalowa Wola — w grupie dużych przedsiębiorstw oraz rzemieślniczo-rolniczego Ziemer i Lubelskich Zakładów Termotechnicznych —

w grupie przedsiębiorstw mniejszych.

Rezultatem realizacji zadań konkursowych jest także zwiększenie wydajności pracy załogi, modernizacja parku maszynowego i wdrożenie postępu technicznego w wielu dziedzinach produkcji. Za osiągnięcia te załoga otrzymała od organizatorów konkursu nagrodę pieniężną i dyplom. Specjalny dyplom uznania za szczególnie duży wkład w realizację czynu społecznego podjętego dla uczczenia VIII Kongresu Związków Zawodowych otrzymaliśmy od CRZZ.

M.



27 MARZEC — DZIEŃ METALOWCA

ZAWSZE AKTYWNI



Kazimierz Bartosiewicz — starszy mistrz z ZSZ za 40 lat pracy w zawodzie otrzymał dyplom. Fot.: T. Sugier

(Dokończenie ze str. 1) swoje wyniki ekonomiczne oraz ogólnogospodarcze. Ofiarny, wydalny trud załóg poszczególnych wydziałów owocuje rozwojem przedsiębiorstwa oraz poprawą stopy życiowej pracowników. Robotnicy, brygadziści, mistrzowie, technicy i inżynierowie, ekonomiści i organizatorzy są twórcami dotychczasowych osiągnięć. W wyniku Waszego trudu zadania roku ubiegłego wykonaliśmy z nadwyżką. Plan sprzedajemy pro-

duktów i usług został wykonany w 108,3 proc., a dynamika w stosunku do roku 1975 wyniosła 114,8 proc. Plan dostaw eksportowych został wykonany w 103,3 proc. Zrealizowaliśmy również zobowiązania podjęte po II i IV Plenum KC PZPR dając produkcję dodatkową wartości ponad 33 mln zł. Pomyślna jest także realizacja planu dostaw rynkowych, które przy piętrzących się trudnościach w zaopatrzeniu materiałowym zostały wykonane w 100,3 proc. Uwzględniając życzenia handlu wprowadziliśmy zmiany struktury asortymentowej produkcji motocykli dostarczając dodatkowo na rynek 4 tys. szt. poszukiwanych motocykli standardowych w zamian za mniej popularne i droższe. Wykonane z nadwyżką zadania produkcyjne osiągnęliśmy głównie dzięki ponadplanowemu przystosowaniu wydajności pracy. Tak wysokie wskaźniki uzyskaliśmy dzięki intensyfikacji wysiłku załogi, lepszemu wykorzystaniu czasu pracy, czynnemu uczestnictwu każdego pracownika w dokonywaniu zmian i ulepszeń na swoim stanowisku pracy. Pozwólcie towarzysze metalowcy, że złożę Wam gorące serdeczne podziękowanie za dotychczasową ofiarną pracę oraz życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej, społecznej i w życiu osobistym. Wyrazem uznania dla najlepszych były wręczone im odznaczenia, dyplomy i wyróżnienia.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został tow. STANISŁAW CZYZ. Brązową odznakę „Za zasługi dla rozwoju przemysłu maszynowego” otrzymał tow. JERZY SZUREK — mistrz z wydziału podzespołów motocykla. Honorową odznaką „Za zasługi dla Lubelszczyzny” wyróżniony został komendant OHP tow. STANISŁAW FIK, zaś złotą odznakę „Zasłużony działacz ZZM” otrzy-



Odznaki „Zasłużony pracownik WSK” wręczył I sekretarz KZ PZPR tow. Mieczysław Koc. Fot.: T. Sugier

mał kalkulator prowadzący działu normowania pracy tow. ZYGMUNT BARSZCZ. Srebrne odznaki przyznano następującym towarzyszom: A. BASTRZYKOWI, M. DRABKOWI, H. CIEŚLAKOWI, J. JANKOWSKIEMU, M. MARCZUKOWI, H. MAZURKOWI, N. MINCEWICZOWI, M. SZYMAŃCZYKOWI. Tow. WALERIAN WALOTEK otrzymał honorową odznakę „Za zasługi w rozwoju kultury fizycznej”. Uchwałą KSR, z okazji Dnia Metalowca 31 pracownikom zakładu nadano odznakę Zasłużony pracownik WSK, otrzymali ją między innymi: ST. CISZEWSKI, A. KONERA, L. PACIEJEWSKI, M. SADOWSKI, J. BRZUŚ, Z. JAMIOŁOWSKI, ST. KARWAŃSKI, M. LESIAK, J. RADKIEWICZ, S. SZEWCZAK, R. TARACHA, T. STROIŃSKI, M. SINICKA, R. PACHLA, K. MOSKOWICZ.

Dwustu dwudziestu zasłużonym pracownikom przedsiębiorstwa przyznano dyplomy i nagrody jubileuszowe, które wręczano na akademii, a także na spotkaniach z kolektywem zakładu. Wśród wyróżnionych znaleźli się pracownicy, którzy w zawodzie pracowali ponad 40 lat: T. CZAP-

CZYŃSKI, WL. KASPRZYK, KOSIŃSKI, K. BARTOSIEWICZ, J. SIEDLIŃSKI, B. TATAREK, także inni jubiliści: E. TRĄBK, T. GROCHOWSKI, W. SZYMAŃSKI, B. WERPEL, S. BABIAR, W. GOLACIK, E. GRZYMA, MARCINIĄK, T. NASTULAK, SKIBA, ST. WALIŃKO, F. KAMIŃSKI, JZ. LOJEK, M. RADEK, K. TOMASZKIEWICZ i R. TARACHA.

Dyplomy uznania otrzymali i innymi wyróżniający się pracownicy: WL. BACH, E. BUCZYŃSKI, ST. HOREMBAŁA, A. HIAŁ, E. JANISZEWSKA, L. KAMIŃSKA, Z. KARDASIEWICZ, I. CHOŁODYŃSKI, S. KORDYŃ, J. KRÓLIK, K. KOWALSKI, K. KUBINIEC, G. KULCZYŃSKI, G. WINIARCZYK.

Wszystkim odznaczonym i wyróżnionym raz jeszcze składamy serdeczne gratulacje, a zespołowo artystycznym ZDK życzymy więcej tak udanych występów.

Życzenia i gratulacje dla całej załogi WSK nadesłał tow. przewodniczący ZG ZZM Romuald Jankowski dziękując za dotychczasowe osiągnięcia w działalności na rzecz podnoszenia jakości produkcji i dalszej poprawy warunków pracy załogi.

Teresa Sugier



To była dla mnie trudna rozmowa. Pani Teresa w ogóle nie widziała potrzeby pisania o niej. — Ludzie i tak mają mnie dosyć, kiedy w najbardziej ciekawym momencie mecu siatkówki lub na imprezie kulturalnej robię zdjęcie, oślepiając widzów fleszem.

No właśnie, pani Teresa — wspólnie ze Stenią Motaj i Marią Płaszczewską — także pracownikami laboratorium fotograficznego — jest fotoreporterką Głosu.

Pani Teresa pracuje w zakładzie od piętnastu lat i prawie tyle lat z aparatem i fleszem w ręku fotografuje dla gazety zakładowej. W swojej pracy fotoreportera przeżyła już chwile straszne — jak ta, gdy na pokazach akrobacji śmigłowcowej zdarzył się wypadek; przykre — gdy ktoś niezadowolony był z tego, że go „wiecznia” na kliszy; były i sytuacje bardzo kłopotliwe — gdy po południu nie miała z kim zostawić dziecka w domu i czterolatniego Wojtka prowadziła ze sobą na mecz bokserski. Teraz dzieci (ma ich dwóch — Wojtka i Iwonkę) są już większe, już

mogą same zostać w domu, a mąż przyzwyczaił się do częstej nieobecności żony.

Pani Teresa zapytana o swoje życzenia odpowiada:

— My wszystkie kobiety pracujące w laboratorium fotograficznym chcielibyśmy aby zapewniono nam odpowiednie warunki pracy — pomieszczenia i sprzęt. Obecnie nasze ciemnie i atelier są wilgotne i zimne. Po kilku godzinach siedzenia przy powiększalniku człowiek kostnieje z zimna. Zimno i wilgoć źle także wpływają na odczynniki, błony filmowe i sprzęt fotograficzny. Ten ostatni i bez tego jest już stary i wylustrzony. A przecież — sądząc po kartach służbowych zawsze opatrywanych napisem „Pilne” — nasza praca potrzebna jest zakładowi zdjęcia przez nas wykonywane stanowią załączniki do dokumentacji — począwszy od dokumentacji technicznej a skończywszy na fotografowaniu np. miejsca wypadku przy pracy. Przykro nam, że nie mamy zapewnionych odpowiednich warunków do pracy.

POSTĘP I NOWOCZESNOŚĆ

Usługi agro dla działkowców

Począwszy od ostatnich dni marca wydział usług agrolotniczych rozpoczął świadczenia usług dla rolniczych obszarów Lublina. Nawożenie i opryskiwanie rozpoczęto od sadów — m. in. nawieziono już 150 ha sadów w okolicach Niemiec i Leonowa.

Pracownicy wydziału podjęli także zobowiązanie opryskania przed szkodnikami i nawiezienia w czynnie społecznych działek pra-

cowniczych. Do dyspozycji działkowców przez okres dwóch miesięcy przeznaczono dwa śmigłowce z aparaturą agro. Działkowcy, którzy chcą skorzystać z tej niewątpliwie nowoczesnej formy uprawy mogą zgłaszać swoje odrębne pracowników dyżurnych przy telefonie nr 488. Działki będą nawożone i opryskiwane w kolejności zgłoszeń.

LEKSYKON EKONOMICZNY — I

INWESTYCJE

...są to nakłady gospodarcze, które ponoszone są w jednym z niższych określonych celów:

- dla stworzenia zupełnie nowych,
- dla powiększenia istniejących celów lub
- dla odtworzenia istniejących ale już użytych elementów majątku trwałego.

W przypadku a i b mamy do czynienia z tzw. inwestycjami „netto”, w przypadku c — są to tzw. „inwestycje restytucyjne”.

W każdym z wyżej wymienionych przypadków inwestycje w konsekwencji oznaczają przyrost majątku trwałego w gospodarce narodowej, a jeśli są to nakłady poniesione w sferze produkcji materialnej np. w przemyśle, czy budownictwie, to oznaczają one równocześnie przyrost produkcyjnego potencjału wytwórczego i wzrost zdolności produkcyjnych w określonej branży.

W tym aspekcie inwestycje przynoszą społeczeństwu określone korzyści — pozwalają dzięki przystosowaniu mocy produkcyjnych w określonych zakładach otrzymać więcej wyrobów produkowanych przez te zakłady.

Oczywiście między momentem rozpoczęcia inwestycji, a terminem jej oddania do eksploatacji mijają pewien okres czasu, czasu niezbędnego do pełnego wykonania inwestycji, w którym społeczeństwo musi ponieść pewien wysiłek i nakłady, które dopiero w przyszłości dadzą efekt w postaci przystosowania masy towarowej na naszym rynku pochodzącej z nowo wybudowanego zakładu.

W tej sytuacji bardzo istotną sprawą jest problem wyboru kierunków inwestowania (w jakie branże i dziedziny inwestować)

oraz sprawa właściwych rozmiarów inwestycji.

Jeżeli uwzględnimy fakt w pewnym uproszczeniu, że dochód narodowy dzieli się na konsumpcję i inwestycje to teoretycznie możliwe będą następujące warianty:

- możliwość zwiększenia inwestycji, ale to oznacza równocześnie zmniejszenie konsumpcji,
- możliwość zmniejszenia inwestycji na konto wzrostu konsumpcji.

Wariant „b” wbrew pozorom wcale nie jest wariantem optymalnym, ponieważ oznacza on możliwość wzrostu konsumpcji tylko w bieżącym — krótkim okresie. W okresach następujących w miarę zużywania się potencjału produkcyjnego doszłoby do sytuacji kurczenia się masy towarowej na rynku (którą wytwarzaliby coraz mniejsze moce produkcyjne).

W naszej gospodarce polityka inwestycyjna w zakresie ilości i kierunków inwestowania leży w gestii państwa, które w sposób planowy, zgodny z ogólnymi założeniami rozwoju społeczno-gospodarczego oraz wytyczonym nadrzędnym celem „poprawy wa-

runków życia ludności” wyznacza proporcje podziału dochodu narodowego na konsumpcję i inwestycje, a w tych ostatnich wyznacza kierunki działań inwestycyjnych.

Podjęmowane decyzje dotyczące zamierzeń inwestycyjnych produkcyjnych — gdzie i ile inwestować — rozwiązywane są także za pomocą rachunku efektywności zamierzeń rozwojowych. Rachunek ten uwzględniając efekty z danej inwestycji w postaci przystosowania produkcji oraz niezbędne koszty i nakłady daje odpowiedź, czy i na ile podejmowane zadanie jest efektywne z punktu widzenia wymogów rachunku ekonomicznego.

Inne zamierzenia rozwojowe zakresu inwestycji nieprodukcyjnych są podejmowane nie w oparciu o wymogi rachunku ekonomicznego efektywności, trudni bowiem byłoby wyliczyć czy i na ile opłacalna jest np. budowa szpitala Centrum Zdrowia Dziecka czy też budowa nowego teatru w Lublinie. W tych i tym podobnych zamierzeniach decydują już wyższe racje rozwoju społeczno-gospodarczego, a szczególnie troska o człowieka, o jego zdrowie i pełny rozwój kulturalny.

R.N.

ZAPROSILI NAS...

Komisja kobieca przy RZ, na spotkanie z kobietami przedsiębiorcami pracy i racjonalizatorkami. Było ono zorganizowane z okazji Dnia Kobiet, a służyło wymianie poglądów na temat pracy i działalności społecznej kobiet. Przysłuchujący się uwagom i uczestniczącym w dyskusji sekretarz KSR tow. Zdzisław Ma-

zur i tow. Kazimierz Gromada obiecali konkretne i rzeczowe uwagi przekazać kierownictwu zakładu celem ich załatwienia.

Na tym właśnie spotkaniu i rozmawiając przeferocami prelekcje o życiu i twórczości Jan Matejki wygłosił prof. Kazimierz Rapacz z Krakowa.

KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH

ZSMP · ZSMP · ZSMP

Dla nich nie starczyło miejsca w hotelach

Młodzież pracująca w naszym zakładzie, a pochodząca z innych miast lub wsi Lubelszczyzny mieszka w hotelach pracowniczych lub u osób prywatnych wynajmujących mieszkania na zasadzie umowy z zakładem. O warunkach życia w hotelach pisaliśmy już niejednokrotnie. Spróbujmy tym razem zastanowić się nad tym, co swym lokatorom oferują właściciele prywatnych kwater.

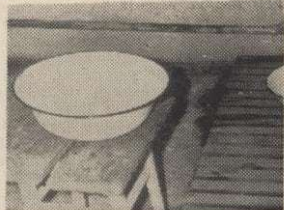
Bez wstępnych rozważań pozwolę sobie na generalne stwierdzenie — dzieje się źle! Wszelkie ustalenia zawarte w umowie, jak i w stanowiącym z nią całość — regulaminie bądź nie są respektowane przez właściciela mieszkania, bądź interpretowane wyraźnie na niekorzyść młodzieży. Do spraw najbardziej spornych należy ograniczanie lub wręcz uniemożliwianie korzystania z ciepłej wody i łazienki, wyłączanie światła o „regulaminowej” godzinie 22.00, lokowanie w jednym pokoju o niewielkim metrażu kilka osób tak, że nie ma w nim miejsca nawet na stolik, uniemożliwianie młodzieży przyjmowania wizyt osób zaprzyjaźnionych lub nawet z rodziny. Do przypadków wcale nie sporadycznych należą też wulgarnie uwagi i epitetki jakimi na co dzień obdarza się „wieśniaków”.

Wprawdzie jeśli komuś to nie podoba się to nie musi mieszkać w prywatnej „kwaterze” (tak powiedziała mi jedna z właścielek dochodowego hotelu), ale co ma zrobić młody człowiek, dla którego nie starczyło miejsca w hotelu?

Można tylko zazdrościć szczęśliwcom mieszkającym w Eroice, Jurandzie czy Relaksie, którzy — mimo, że życie w „kolchozie” niesie ze sobą też różne przykrości i kłopoty — są w o wiele lepszej sytuacji.

Wydaje mi się, że sytuacja dojrzała do tego, by ją rozpatryć i definitywnie zatłwić. To nie dopuszczalne, by właściciele prywatnych kwater nie liczyli się z niczym i z nikim w wynajmowaniu pokoi widzieli tylko swój własny interes finansowy. Skoro ktoś zdecydował się na podpisanie umowy, otrzymał od zakładu

pomoc w umeblowaniu pokoi — powinien być stale i konsekwentnie rozliczany z warunków jakie stwarza swoim lokatorom. Przydałoby się więcej kontroli — niespodziewanych i niekoniecznie wieloosobowych, ale takich, które pozwoliłyby na rzetelne rozpoznanie sytuacji. Przydałoby się także rozmowy z młodzieżą. Zaś uwagi zgłoszone w ich wyniku powinny być szybko i sprawnie zatłwione.



Dla kilku osób przeznaczona jest do mycia jedna, mała miednica. Fot.: M. Płaszczewska

Zakład rozbudowuje się, rozbudowuje się miasto, przybywa wielu młodych ludzi, by dokształcać się i nauczyć zawodu, by kiedyś tu założyć własne rodziny. Przystąpienie do budowy trzeciego bloku patronackiego oraz bloku rotacyjnego dla młodych małżeństw jest koniecznością. Odkładanie terminów oraz spóźnienie ich realizacją zaostrzy już i tak niewesołą sytuację mieszkaniową dla młodych ludzi.

To oddziaływałyby hotele, byłaby większa szansa otrzymania w nich miejsca. Polepszając warunki mieszkaniowe młodym małżeństwom pomogłoby się wybrnąć z opresji młodzieży z kwater prywatnych.

Gdy zapytałam jak potrafi pogodzić tak wiele obowiązków

NAJLEPSI W IV KWARTALE UBIEGŁEGO ROKU

Zakładowa Komisja Współzawodnictwa Pracy podsumowała wyniki uzyskane przez wydziały, brygady i pracowników indywidualnych we współzawodnictwie pracy za IV kwartał ub. roku. Wśród wydziałów produkcyjnych tym razem palmę pierwszeństwa zdobył wydział weryfikacji, drugie miejsce zdobył wydział szlifierczy, III miejsce wydział obróbki plastycznej, a IV — oddział podzespołów motocyklowych.

We współzawodnictwie brygad młodzieżowych na trzech pierwszych miejscach uplasowały się — brygada im. Fr. Zubrzyckiego z oddziału podzespołów motocyklowych, brygada im. J. Bema i XXX-lecia PRL z wydziału montażu śmigłowca oraz brygada V Zjazdu ZSMP z wydziału obróbki mechanicznej.

Wśród 42 współzawodniczących ze sobą brygad zwykłych powyżej lat 30-tu trzy pierwsze miejsca zdobyły brygady — im. R. Luksemburga i M. Kopernika z wydziału ślusarsko-spawalniczego oraz brygada im. M. C. Skłodowskiej z oddziału podzespołów motocyklowych.

W młodzieżowym współzawodnictwie indywidualnym wyróżnili się w IV kw. ub. roku ślusarz Tadeusz Mazur, ślusarz Mieczysław Kowalczyk, tokarz — Marian Góral, kowal — Jan Sawka, blacharz — Wiktor Jargiello, ślusarz — Janusz Koltun, tokarz — Stanisław Biały, wytaczacz — Zbigniew Danewski i tokarz — Barbara Dudek.

We współzawodnictwie na stanowiskach roboczych pracowników powyżej 30 lat w 10-tce najlepszych znaleźli się: Ryszard Wójcik — ślusarz, Marian Dąduś — ślusarz, Jan Krupski — ślusarz, Janusz Wrona — ślusarz, Janina Mirosław — spawacz,

Stanisław Marek — ślusarz, Kazimierz Łapecki — ślusarz, Edward Drozdowski — blacharz, Marian Leziak — kowal, Henryk Pedo — mechanik samochodowy.

Ogółem w tej formie współzawodnictwa wyróżnionych zostało 45 robotników. We współzawodnictwie o tytuł „Mistrz dobrej roboty” wyróżnionych zostało 64 osoby, a wśród nich: Tadeusz Drag, Stanisław Duma, Wanda Trębacz, Maria Szychowicz, Zofia Rejmak, Kazimierz Hawryluk, Zdzisław Staffijowski, Tadeusz Piecyk, Ryszard Pinkoś, Tadeusz Polak, Zbigniew Dankiewicz, Jan Mąka oraz Maria Brzezińska. Zwycięskie wydziały otrzymały proporzec przechodnie, dyplomy i miejsca na wycieczki krajowe. Najlepszym brygadowi przyznano dyplomy i upominki rzeczowe. Indywidualnym pracownikom wręczono dyplomy i książki. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

(k.)

Mistrzostwa w ZST

Dnia 18 marca br. zakończyły się mistrzostwa Zespołu Szkół Technicznych w piłce koszykowej. Startowało 14 zespołów. Najlepszym z nich okazali się chłopcy z IIIb TMM, drugie miejsce zajęła IVa LZ, zaś trzecie Ia TMM.

Organizatorem tych rozgrywek było szkolne koło sportowe pod przewodnictwem mgra Górki, któremu należą się słowa uznania za organizację tych i innych mistrzostw oraz za pracę nad życiem sportowym szkoły.

Serdecznie gratulujemy zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów.

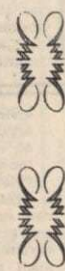
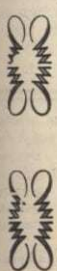
(rot)

Edward Dziedziura

Edward Dziedziura urodził się i wychował w domu, w którym uszczepiono mu od młodych lat głębokie umiłowanie ojczyzny, pracowitość, solidność, poczucie godności i solidarności klasową. Tego nauczył go ojciec działacz KPP, PPR a później członek PZPR. Już od szkoły podstawowej Edek był wzorowym harcerzem, a po ukończeniu ZSZ w Hrubieszowie podjął pracę w

nie ogranicza się tylko do terenu zakładu, pełni on także funkcje radnego PMRN w Świdniku, jest komendantem młodzieżowej placówki ORMO. Za swoją działalność otrzymuje brązowe odznaczenie im. Janka Krasickiego, odznakę Za obronność kraju, odznakę Młodzież dla postępu.

Gdy zapytałam jak potrafi pogodzić tak wiele obowiązków



WSK w 1963 r. Tutaj wstąpił do ZMS jako członek jednego z kół wydziału obróbki mechanicznej. W 1965 roku zostaje powołany do odbycia służby w LWP, ażeby po powrocie z wojska znów wrócić do zakładu do wydziału kompletacji i konserwacji. Jego praca nie ogranicza się do wykonywania czysto zawodowych obowiązków. Na jednym z zebrań ZSMP w wydziale młodzież wybiera jedynogłośnie Edeka na przewodniczącego koła. Jego zaangażowanie i koleżeńskość zdobywają mu zaufanie całej załogi wydziału.

W 1966 r. wstępuje do PZPR. Edek jest inicjatorem wielu czynów społecznych, chętnie pomaga kolegom, służy im radą i pomocą. W 1975 r. zostaje wybrany I sekretarzem OOP, co jest dużym wyróżnieniem dla młodego aktywisty. Jego praca społeczna

społeczno-zawodowych z obowiązkami męża i ojca, bez wahania odpowiadał, że wiele pomaga mu żona — wyrozumiała i tolerancyjna. Edek jest młodym człowiekiem, ale już z dużym bagażem społecznego doświadczenia. Zapytałam go, czy ma receptę na takie życie?

— Myślę — mówi Edek, że to sprawa charakteru. Czasem ma się „młodość we krwi” i wiek nie gra roli, bo zawsze człowiekowi chce się zabrać do czegoś nowego, inaczej, lepiej. Znamy przecież młodocianych starszuchów, którzy żyją — jak to się mówi — „bezciekowo” oraz ludzi starszych, którzy mają więcej energii i pogody ducha niż niejeden nastolatek. Ja myślę, że należą do takiego gatunku ludzi, którzy męczą się, gdy są becznymi, chali

„Iskra” zaprasza

KLUB DOBREJ PŁYTY

W klubie ZSMP „Iskra” w marcu rozpoczął działalność Klub Dobrej Płyty. Prezentowana na aparaturze stereofonicznej muzyka pozwala słuchaczom zapoznać się bliżej z twórczością znanych kompozytorów, instrumentalistów i wokalistów świata.

Na ostatnim spotkaniu kol. Leszek Głęb zaprezentował nam nagrania grupy Emerson, Lake and Palmer. Kolejne spotkanie w Klubie Dobrej Płyty proponujemy w dniu 15.04.77 r. o godzinie 18.00. Prezentowana na nim będzie twórczość Carlosa Santana.

Serdecznie zapraszamy wszystkich miłośników dobrej płyty.

MŁODZIEŻOWY DKF

W klubie ZSMP „Iskra” rozpoczęła działalność Młodzieżowy Dyskusyjny Klub Filmowy. Celem tego klubu jest upowszechnianie kultury filmowej, poprzez projekcje filmów o wysokich walorach ideowo-artystycznych, poprzeczanych fachową prelekcją i zakończonych wnikliwą dyskusją oraz organizowanie spotkań z teoretykami i twórcami filmu.

Dodatkową zaletą takiej formy pracy jest to, że klub jest miejscem gdzie można obejrzeć filmy, które nie są przeznaczone do rozpowszechniania w kinach, młodzie

zież ma możliwość korzystania z filmów tzw. „buli specjalnej” przeznaczonej do wyświetlania wyłącznie w DKF oraz korzystania z filmów przedpremierowych polskich i zagranicznych przed wprowadzeniem ich na ekrany.

Zakładając MDKF mamy nadzieję, że klub stanie się miejscem nie tylko odbioru filmu ale wymiany poglądów sprzyjających wyrobieniu właściwych kryteriów oceny dzieł sztuki, kształtującym aktywnego widza, miejscem konfrontacji postaw, rozwijania osobowości.

ata

POLSCY LOTNICY

Podkreśleniem związku Świdnika z lotnictwem jest nazwanie osiedla domków jednorodzinnych im. Żwirki i Wigury — znanych dziś można by nawet powiedzieć — legendarnych polskich lotników.

Pierwszy z nich — Franciszek Żwirko — urodził się w 1895 r. Podczas pierwszej wojny światowej służył w lotnictwie. Jego życiorys jest ściśle związany z lotnictwem sportem. Pierwszym sukcesem był lot wraz ze Stanisławem Wigurą dookoła Europy na RWD-2 (konstrukcji Wigury). Latając wraz z Wigurą zajmowali pierwsze miejsca we wszystkich zawodach krajowych. Największym osiągnięciem ich było wygranie w 1928 r. najważniejszej wówczas imprezy lotniczej —

zawodów Challenge Internationale des Avions de Tourisme we Francji. Trzecie zawody Challenge zregano w 1932 roku. Była to ciężka impreza polegająca na sprawnym i sprawnym technicznie samolotu, locie po trasie 10 tys. km i końcowym wyścigu po

z kilkoma młodymi przyjaciółmi. Grupa ta przerodziła się później w słynny na całym świecie zespół konstruktorów RWD — Rogalski, Wigura, Drzewiecki. Pierwszą ich konstrukcją był RWD-1. W ślad za tym pojawiły się inne. Na RWD-2 Żwirko i Wigura wykonali lot dookoła Europy. Na RWD-5 Skarżyński przeleciał sam nad południowym Atlantykiem. RWD-6 to samolot, na którym wygrali w 1932 roku zawody Challenge'u.

ŻWIRKO I WIGURA

trasie trójkąta. Wtedy nikt nie przewidywał zwycięstwa Polaków. Jednak wygrali. Przyniosło to im duży rozgłos w kraju jak i za granicą.

Inż. Stanisław Wigura — był konstruktorem lotniczym jak i pilotem latającym z Fr. Żwirką. Działalność swą rozpoczął wraz

Pasmo sukcesów pilota i konstruktora przetrwała tragiczna katastrofa pod Cieszynom. Lecieli oni na zaproszenie aeroklubu czeskiego wzięli udział w święcie lotniczym. O popularności tych dwu postaci może świadczyć, że w uroczystościach pogrzebowych wzięło udział ponad 200 tys. ludzi.

(rot)

Mistrzowie na cenzurowanym

Nie ma chyba pracownika, który nie pisałby choć raz podania zaczynającego się od słów: „Zwracam się z uprzejmą prośbą...” itd. itd. Potem następuje „zbiieranie” opinii, podpisów i czekanie — „dada, nie dada, przydział — nie przydział, komu przydział”. I często słyszymy, że sprawiedliwość można znaleźć w „Słowniku wyrazów obcych” pod literą „s” i „gdybyż tak obiektywnie oceniali...”. W opiniach kierownika czy kolektywu pisanych np. na wszelkiego rodzaju podaniach pracowników często czytamy, że ob. X jest pracownikiem koleżeńskim, zdyscyplinowanym. Czyli jakim? Na dobrą sprawę, co to znaczy — czy X jest koleżeński, bo pomaga innym w trudnych sytuacjach, czy też dlatego, że pokornie daje się wykorzystywać? Czy „zdyscyplinowany” dlatego, że nigdy nie spóźnia się do pracy, dotrzymuje terminów podjętych zadań, czy też dlatego, że nigdy nie sprzeciwił się decyzjom przełożonego, chociaż ta nie była słuszna?

Ta dowolność w kryteriach oceny pracownika bywa źródłem większości konfliktów zwłaszcza gdy w grę wchodzi podwyżka, bądź inny awans, rozdział nagród. A przecież często nie jest ważna forma nagrody, a liczy się sam fakt otrzymania jej jako dowodu uznania ze strony przełożonego. Często zdarza się, że przełożony widzi pracownika dopiero wtedy gdy ten zepsuje znaczną partię materiału, bądź spowoduje wypadek i wtedy jakby nie było śladu po dotychczasowej pracy — liczą się już tylko złe momenty. Czasami odwrotnie w myśl „efektu halo”, komuś, kto może być dobry w jednej dziedzinie przypisujemy, że ten potrafi wszystko. Gdy kogoś lubimy oceniamy go zawsze bardzo wysoko i odwrotnie. Tym bardziej więc należy podkreślić, że stosowanie sprawiedliwych i obiektywnych ocen w odniesieniu do wyników pracy każdego pracownika — to podstawowy warunek likwidowania i zapobiegania większości konfliktów w przedsiębiorstwie. W naszym zakładzie niejednokrotnie czynione były próby w miarę obiektywnego oceniania pracowników, które z różnych względów nie dały oczekiwanych korzyści. Problematykę tę podjął na nowo pion służby pracowniczej. Zagadnienie ocen ujęto w system z określonymi celami, metodą, techniką oceniania, z ustaleniem efektywności systemu. Przyjęto, że poszczególne grupy pracownicze oceniane będą według jednakowych kryteriów przez

komisje oceniające, przy czym decydujący głos należy do bezpośredniego przełożonego, gdyż on najlepiej powinien znać pracownika. Kierownik zapoznaje też pracownika z otrzymaną przez niego oceną informując o niedoścignięciach, gdy takie występują i wskazując możliwości ich likwidowania. Oceny stosowane będą okresowo i podlegać im będą wszyscy pracownicy według przyjętej kolejności: mistrzowie, kierownicy działów i wydziałów, pracownicy inżynieryjno-techniczni, administracyjni i pracownicy zatrudnieni w bezpośredniej produkcji. Oceny powinny stworzyć podstawy do wydawania opinii i charakterystyk, awansu placowego, przyznawania wyróżnień. Będą również podstawą do tworzenia kadry rezerwowej na stanowiska kierownicze oraz pomocą w organizowaniu różnych form dokształcania. Rzetelne wdrażanie systemu (co zależy przede wszystkim od wykonawców) powinno dać w rzeczywistości obraz kadry w przedsiębiorstwie oraz stworzyć bodźce do jej rozwoju.

System ocen pracowniczych jest u nas na etapie wdrażania.

Grupą ocenianą w pierwszym kolekcji byli mistrzowie. Oceny mistrzów dokonali kierownicy wydziałów wraz z kolektywami w oparciu o „Arkusze oceny mistrza”, skonstruowany przez zespół do spraw analiz społecznych. Arkusz zawiera opisane kryteria oceny cech niezbędnych mistrzowi do wykonywania jego pracy np. takich jak umiejętność organizowania pracy własnej i pracy zespołu, podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Znalazły się też kryteria oceny postaw mistrzów wobec przełożonych, podwładnych, ze szczególnym uwzględnieniem młodych pracowników. Każde kryterium posiada czteropunktową skalę oceny. W odrębnej części arkusza znalazły się bardziej wymierne kryteria dotyczące wyników pracy gniazda, takich jak — wydajność pracy, jakość produkcji, wykorzystanie czasu pracy, fluktuacja, stosunki międzyludzkie w gnieździe. W sumie arkusz zawierał 14 cech „ogólnych” i 10 dotyczących pracy gniazda.

Oceniono 183 mistrzów. Nie sposób tutaj omawiać szczegółowo obszerną analizę z eksperymentalnych ocen. Wspomnę tylko, że najwyższe ocenione zostały kryteria dotyczące postaw mistrzów wobec przełożonych, jak również odpowiedzialności za wyniki pracy podległego zespołu. Nieco gorzej wypadła ocena wiadomości

i umiejętności z zakresu organizacji pracy, umiejętności podejmowania decyzji. Analiza ocen m. in. wykazała, że 9,3 procent mistrzów już jest przygotowanych do objęcia wyższego stanowiska kierowniczego, a dla 4,4 proc. ocenianej kadry obecne stanowisko przekracza ich możliwości i dla utrzymania go konieczna jest praca nad poprawą sytuacji. Mistrzowie poznali swoje oceny, kilku z nich nie zgadzało się z poszczególnymi punktami. — Wykazują mało samodzielności? — przecież muszą wszystko uzgadniać z kierownikiem”. (Otrzymał w ten sposób wskazówkę do bardziej precyzyjnego określania kryteriów ocen). Komisje oceniające miały możliwość stwierdzenia jak trudnym i odpowiedzialnym zadaniem jest ocena człowieka w procesie pracy. W niektórych wydziałach kierownicy i kolektywy stawali nadmiernie ostrożnie w ocenianiu i prawie wszyscy ich mistrzowie zostali jednakowo w poszczególnych kryteriach ocenieni. Zdarzały się przypadki, że mistrzowie z różnych wydziałów uzyskujący tę samą ilość punktów — w jednym zostali „wytypowani” przez komisję do objęcia wyższego stanowiska, w innym nie. Zdarzały się również przypadki, że mistrzowie wytypowani do objęcia wyższego stanowiska otrzymywali gorsze oceny wyników pracy gniazda od pozostałych mistrzów. Na szczęście były to przypadki sporadyczne. Czy warto więc o nich pisać? Tak. Oceny pracownika to jeden z najważniejszych oddziaływających środków wychowawczych w rękach przełożonego, ale oceny stosowane nie obiektywnie i pochopnie mogą przynieść więcej szkody niż pożytku. Ludzie chcą wiedzieć jak oceniane są wyniki ich pracy, jakie są perspektywy ich awansu. A znajomość wyników własnej pracy skłania do dalszej pracy i poprawy jej efektów. Właściwe ocenianie to doskonałe stosunków międzyludzkich. Poprzez ocenę powinno nastąpić określenie stałych oczekiwań wobec pracownika, co na pewno wzwoły chęć sprośtania im. Eliminowanie przypadkowości i dowolności wydawania ocen to również doskonałe u przełożonych umiejętności kierowniczych.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja — „systemy, programy, załączniki, analizy, fluktuacja, a-daptacja...”. A gdyby tak rzeczywiście zaadaptować system ocen pracowniczych.

Zdzisława Antoniuk

W OBIEKTYWIE FOTOREPORTERA

Prosimy o uporządkowanie



W ubiegłym roku pod brzoziowymi namiotami przechowywano motocykle. Po odebraniu ich przez handel namioty zostały wykorzystane przez wydział OBR na „podręczne składy” rzeczy niepotrzebnych w halach (o ile niepotrzebne można nazwać m. in. 3 komplety łopat). Zdeponowane namioty pełne rupelki i śmieci leżące wokół stwarzają wrazenie, że zabrakło gospodarza.

Fot.: M. Tarnowska

Ochrona pracy - tematem nr 1

Bezpieczna i higieniczna praca — oto wymagania jakich nie można pominąć w żadnym procesie produkcyjnym. Dla konstruktorów i technologów oznacza to konieczność stosowania opracowań nie zagrażających zdrowiu i życiu ludzkiemu, dla inspektorów bhp i społecznych inspektorów pracy — konieczność ciągłego kontrolowania i nadzorowania działań zmierzających do osiągnięcia stanu optymalnego w tym względzie.

Poprawie jakości pracy i dalszemu rozwojowi form oraz metod działania społecznego aktywu ochrony pracy służyć miał konkurs „Trójstopniowa kontrola warunków pracy — skuteczniejszy nadzór nad ochroną pracy” ogłoszony w 1976 r. przez Główny Inspektorat Pracy CRZZ i redakcję „Przeglądu przy pracy”. Wprawdzie wyników konkursu jeszcze nie opublikowano — liczą się jednak jego efekty uzyskane w każdym z przedsiębiorstw, które zadeklarowały swój udział.

W naszym przedsiębiorstwie do konkursu przystąpiło 50 grupowych społecznych inspektorów pracy, którzy zalecili do usunięcia 534 przypadków zagrożeń zawodowych, poprawę warunków higienicznych i sanitarnych, utrzymanie czystości, sprawności

sprzętu ochrony osobistej itp.; 30 oddziałowych społecznych inspektorów pracy, którzy po prawie osmuset kontrolach wydali 574 zalecenia. Kontrolę trzeciego stopnia przeprowadzał zakładowy społeczny inspektor pracy z udziałem dyrektora technicznego i kierownika działu bhp wydając 38 zaleceń. Uwzględniając obniżenie się ilości wypadków o około 24 proc., poprawę stanu higieniczno-sanitarnego pomieszczeń, a także podniesienie poziomu i jakości propagandy stwierdzić można, że konkurs spełnił swoje zadanie. Wyzwolenie nowych inicjatyw i ożywienie działalności społecznego nadzoru pracy z pewnością nie jest w naszym przedsiębiorstwie działaniem tymczasowym i pozwoli na dalsze optymalizowanie warunków pracy.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH INFORMUJE

Wśród osób uprawnionych do świadczeń z funduszu alimentacyjnego większość stanowią dzieci z rodzin rozbitych, nad których dzieciństwem zaciążyły konflikty osób dorosłych. Część uprawnionych stanowią ludzie starsi, a także inne osoby, które wskutek braku opieki ze strony osób najbliższych i bezskuteczności egzekucji alimentów są pozbawione środków do życia.

W interesie trudnego położenia tych dzieci jak też osób starych i innych Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 18.07.74 r. uchwałił ustawę o funduszu alimentacyjnym. Ustawa weszła w życie z dniem 1.01.1975 r., dysponentem funduszu ustanowiony został Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

O przyznaniu świadczeń z funduszu alimentacyjnego może ubiegać się osoba, która spełnia następujące warunki:

- zamieszkuje w Polsce,
 - ma zasadzone alimenty prawomocnym wyrokiem, postanowieniem w sprawie o rozwód lub ugodę sądową,
 - egzekucja alimentów jest co najmniej częściowo bezskuteczna.
- Może zdarzyć się, że mimo spełnienia powyższych warunków świadczenia z funduszu nie przysługują, ale tylko następującym osobom:
- otrzymującym pełne (nieodpłatne) utrzymanie z funduszu państwowego i społecznych (np. dzieciom

przebywającym nieodpłatnie w domach dziecka),
— uzyskującym przeciętny miesięczny dochód przekraczający 1400 zł,
— pozostającej na utrzymaniu osoby zobowiązanej do alimentacji w tej kolejności co zobowiązany na podstawie tytułu egzekucyjnego jeżeli przeciętny miesięczny dochód na jednego członka rodziny pozostającego we wspólności domowej przekracza kwotę 1400 zł miesięcznie.

ŚWIADCZENIA ALIMENTACYJNE

O istnieniu wspólności domowej decyduje zamieszkanie i wspólne zaopiekowanie potrzeb. Należy zaznaczyć, że bierze się pod uwagę dochody tylko tych osób utrzymujących uprawnionych do alimentów, które są zobowiązane do alimentacji w tej samej kolejności co zobowiązany sądownie. Np. jeżeli zobowiązany jest ojciec, a dziecko przebywa na utrzymaniu matki to przy ustalaniu prawa do świadczeń z funduszu bierze się pod uwagę dochody matki i wszystkich osób rodziny pozostających z nią we wspólności domowej, gdyż matka jest zobowiązana do alimentacji w tej samej kolejności co ojciec.

Do dochodów, których wysokość warunkuje prawo do świadczeń, zalicza się: wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia, dochody z tytułu pracy

nakładczej, na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia, wykonania wolnego zawodu, przychody szacunkowe z gospodarstwa rolnego, ustalone dla celów podatku gruntowego, emerytury i renty, zasiłki z ubezpieczenia społecznego, stypendia i inne dochody netto o charakterze stałym.

Dzieleniu świadczenia z funduszu przysługują do osiągnięcia pełnoletności, chyba że uczą się dalej, bądź z innych względów nie mogą samodzielnie utrzymywać się. (Np. zalicze-

ojciec, opiekun sądowy), — organizacja społeczna uprawniona do występowania w sprawach o alimenty.

Wniosek wraz z oświadczeniem o źródłach i wysokości dochodów składa się u komornika sądowego, który po dołączeniu protokołu stwierdzającego bezskuteczność egzekucji alimentów oraz poświadczeniu wysokości zasądzonych alimentów, obowiązuje jest przesłać bezwzględnie wniosek do właściwego oddziału ZUS. Jeżeli wniosek i oświadczenia są pra-

widowo wypełnione, oddział ZUS o bowiązany jest w ciągu 10 dni od daty otrzymania wniosku wydać decyzję o przyznaniu bądź odmowie przyznania świadczeń. Decyzja odmowna zawiera uzasadnienie przyczyn negatywnego załatwienia wniosku.

Świadczenia z funduszu alimentacyjnego wypłacane są co miesiąc według ustalonego terminu i wysokości za pośrednictwem urzędu pocztowego. Osoba uprawniona do świadczeń lub przedstawiciel ustawowy, zobowiązani są do zawiadomienia oddziału ZUS o okolicznościach mających wpływ na zmianę uprawnień do tych świadczeń. Do takich okoliczności należą:

- 1) otrzymywanie pełnego utrzymania z funduszu społecznych lub państw-

wowych np. odbywanie służby wojskowej; nieodpłatny pobyt w zakładzie opiekuńczym, wychowawczym lub domu reńcisty,

- 2) wyjazd uprawnionego za granicę na okres dłuższy niż dwa miesiące,
- 3) osiągnięcie przez dzieci pełnoletności,
- 4) śmierć zobowiązanego do alimentów lub uprawnionego do świadczeń z funduszu,
- 5) wyłączenie przez sąd wyroku uchylającego poprzedni wyrok zasądzający alimenty, lub zmieniający wysokość alimentów.

W przypadku nie przestrzegania powyższego i w konsekwencji bezpodstawnego pobierania świadczeń z funduszu alimentacyjnego osoba uprawniona lub jej przedstawiciel obowiązani są do zwrotu otrzymanych świadczeń. W razie nie uregulowania tych zobowiązań należności z tego tytułu podlegają ściąganiu w trybie egzekucji administracyjnej.

Od wszystkich decyzji oddziału ZUS w sprawie świadczeń z funduszu alimentacyjnego zarówno osobie, która wystąpiła z wnioskiem o przyznanie świadczeń jak i osobie zobowiązanej do ich zwrotu przysługują prawo odwołania do rady nadzorczej oddziału ZUS. Odwołanie składa się na piśmie lub ustnie do protokołu za pośrednictwem ZUS, który wydał zaskarżoną decyzję w ciągu 4-tych tygodni od dnia doręczenia decyzji. Odrzucenie rady nadzorczej w tych sprawach jest ostateczne i nie podlega dalszemu zaskarżeniu.

Zb. Mrozik

UROCZYSTOŚĆ NADANIA IMIENIA SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 1

NAJLEPSZA W ŚWIDNIKU

W dniu 17 marca br. w Szkole Podstawowej Nr 1 w Świdniku odbyła się uroczystość nadania imienia i wręczenia sztandaru. Patronem szkoły został wielki uczonej polski, astronom z Torunia — Mikołaj Kopernik.

Do uroczystości młodzież, gromno pedagogiczne i komitet rodzicielski przystępowali się od dawna. Wspólnym wysiłkiem wszystkich budynki został odremontowany, urządzono klasy — pracownice, wyposażono je w potrzebne pomoce szkolne niezbędne w procesie nauczania. Dyrektor mgr Tadeusz Barabasz potrafił

zmobilizować rodziców i uczniów do prac porządkowych. Jasne, przestronne korytarze, sale z odświeżonym sprzętem, izba pamięci narodowej i ogródek geograficzny to zasługa tych, którzy kosztem własnego wypoczynku pracowali dla dobra dzieci własnych i cudzych. Wkładając wiele wysiłku, angażując wciąż nowych ochotników potrafili doprowadzić warunki nauki do takich, które można nazwać bardzo dobrymi. Ogromnej pomocy w tych wszystkich poczynaniach udzieliła komitetowi rodzicielskiemu i kierownictwu szkoły WSK, która

jest zakładem opiekuńczym. Wartość wykonanych czynów społecznych wynosi około 350 tys. zł.

Szkola — istniejąca już od 17 lat — jest najlepszą ze szkół w Świdniku. Zaangażowane i z poświęceniem pracujące grono pedagogiczne w ubiegłym roku szkolnym uzyskało bardzo dobre wyniki w procesie nauczania — 99,4 proc. uczniów otrzymało promocję do klas następnych. Dużymi osiągnięciami może także pochwycić się szkolna organizacja ZHP zrzeszająca około 70 proc. młodzieży.

Na uroczystości nauczycielki MARIA GRABOWSKA i BOGUMILA CZERNIAK otrzymały złote Krzyże Zasługi, przewodniczący komitetu rodzicielskiego JÓZEF ADAMCZYK — Medal Komisji Edukacji Narodowej i odznakę Przyjaciół Dziecka. Odznaki Przyjaciół Dziecka przyznane przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci otrzymali także TADEUSZ WOJCIECHOWSKI, ZENON KASJURA, WŁODZIMIERZ KASPEREK i ANNA LICHOTA.

Nadanie szkole imienia Mikołaja Kopernika i wręczenie sztandaru to wydarzenie zamykające pewien etap w jej historii. Ten znaczący moment, podkreślający dobrą pracę nauczycieli i uczniów, zaangażowanie i zainteresowanie rodziców problemami szkoły z pewnością zmobilizuje ich wszystkich do jeszcze lepszej pracy, nowych społecznych inicjatyw i nowych działań w trosce o dobro dzieci i wyniki nauki.



Pamiątkową tablicę odsłoniła tow. Ewa Krajewska — sekretarz KW PZPR w Lublinie. Fot. S. Motaj

WIADOMOŚCI Z MIASTA

Od października „elektryczką” do Lublina

W kwietniu rozpocznie się elektryfikacja linii kolejowej Świdnik-Lublin. Decyzja ta została przyspieszona ze względu na budowę zagłębia węglowego. Podstawową linią na której prowadzone będą prace elektryfikacyjne jest tor biegnący do Chełma i dalej do granicy państwa. Od niego poprowadzony zostanie odcinek toru w kierunku północnym — do Łęcznej. Ukończenie prac przewidziane zostało na II kwartał 1978 r. Trasa Świdnik-Lublin zelektryfikowana zostanie do końca września br.

Dla mieszkańców naszego miasta oznacza to rozwiązanie wiecznego problemu dostania się do Lublina — będą bowiem kursować wahadłowo 4 elektryczki, co praktycznie oznacza 15-minutowe odstępy między kolejnymi odjazdami.

Co nas cieszy, co nas martwi

NADMIAR ROZMAITOŚCI

W świdnickich sklepach pojawiło się wiele nowych gatunków pieczywa — różniących się nie tylko smakiem ale także i wielkością, a co za tym idzie i ceną. Niestety — dobry zwyczaj układania pieczywa na półkach według asortymentów i cen nie przyjęła się jeszcze w sklepach. Powoduje to ciągłe nieporozumienia między klientami i sprzedawcami. Niedłokrotnie dochodzi do zbędnych dyskusji czy bułka jest za 60 groszy czy za 80 gr. A wystarczyłoby przecież przyciępić przy półce fiszkę z informacją jakie pieczywo i ile kosztuje.

PRZYSZŁA WIOSNA

Z zadowoleniem stwierdzamy ten fakt! Tym bardziej, że jest to wiosna prawdziwa — nie tylko kalendarzowa. Powoduje to w nas jednak pewien niepokój. Tu i ówdzie zielenią się już trawniki, gdzieniegdzie zgrabięto nawet zeszlóroczne liście... Ciągłe jednak nie widać troski władz miejskich o skarpy po obu stronach ul. Przdowników Pracy. Splantowane w czynie społecznym przez pracowników WSK i UM wiosną ubiegłego roku do tej pory nie zostały obsadzone zielenią.

LISTY DO REDAKCJI

W Kosmosie za głośno!

Jestem lokatorem Spółdzielni Mieszkaniczej w Świdniku. Mieszkałem w budynku, w którym mieści się restauracja Kosmos. Z cierpliwością godną lepszej sprawy znosiłem wszystkie przykrości związane z faktem posiadania tak uciążliwego sąsiada. Zdając sobie bowiem sprawę, że zakłady gastronomiczne są w naszym mieście potrzebne. Jednak sytuacja jaka trwa od kilkunastu tygodni jest nie do zniesienia. Około godziny czwartej zaczynają się bowiem krzyki i hałasy wywoływane przez pracownice kuchni. Budzą nas codziennie odgłosy rabania drewna, rzucania bankami lub jakimiś pojemnikami metalowymi, muzyka z radia nastawionego na cały regulator, śpiewy i krzyki. Dodajmy do tego głośno pracujące lodówki, organizowanie od czasu do czasu weseli i hałasy wywoływane przez bywalców restauracji, a będziemy mieli pełny obraz

działalności tego lokalu.

Nasze dotychczasowe interwencje nie odniosły skutku. Prosimy o pomoc redakcję! (imię i nazwisko znane redakcji) Od redakcji: Po otrzymaniu listu rozmawialiśmy telefonicznie z prezesem Gminnej Spółdzielni w Świdniku. W dniu 15 marca br. prezes Kazimierz Mielnik obiecał nam załatwienie sprawy. Niezależnie od próby o zwrocie uwagi pracownikom proponowaliśmy, aby kuchnia rozpoczynała pracę później — np. o godz. 6.00. Niestety, skończyło się na obietnicach. W dalszym ciągu trwają hałasy, w dalszym ciągu restauracja rozpoczyna pracę tuż po godzinie czwartej. I pomyśleć, że wystarczyłaby odrobina dobrej woli ze strony kierownictwa GS-u, którym podlega restauracja Kosmos. Wspólnie z lokatorem domu przy ul. Sławińskiego 24 oczekujemy na szybkie i pozytywne załatwienie sprawy.

felieton głosu

Jeśli przyjmujemy za pewnik twierdzenie Darwina, że człowiek pochodzi od małpy, oczywistym będzie, że człowiek wywodzi swój ród od zwierząt. Ewolucja, która kształtowała nas przez setki i tysiące lat nie była jednak zbyt doskonała. Ulepszając i doskonaląc jednych niezbyt łaskawie potraktowała innych pozabawiając ich tak podstawowej cechy jak dbałość o czystość i porządek. Tym bardziej przykry to brak u człowieka, że równocześnie niektóre ze zwierząt celują w czystość i wywodzą od niej nawet swe nazwy — chociażby poczytują szop prac!

Moja znajoma — osoba doświad-

czona i bywała w świecie — twierdzi, że o tym jaka jest pani domu świadczy łazienka. Znajoma moja twierdzi także, że jedynie prawdziwie świadectwo kultury codziennego bycia dają ludzie w przybytkach odosobnienia, do których i król zwykli był chodzić piechotą. Niestety, gdybyśmy chcieli zaufać doświadczeniu

klozetowej z dopływającą za pomocą łańcuszka bieżącą wodą, umywalki czy wreszcie kosza — śmieci gdzie się da i czym się da.

Toteż nasze łazienki i ubikacje wyglądają na co dzień jak po przejściu hordy koczokodanów zielonych — maty wyjątkowo złożonych, i niechlujnych. Fusy

po cenie noszonych ciuchów i ze swadą, dyskutują o własnych urojonych cnotach w minutę późniejszej zapomniana o tym, że trzeba spuścić wodę po tym co zwykle nazywaliśmy załatwianiem fizjologicznej potrzeby. Panowie z obiedem w oczach witaający najmniejszy pyłek na karoserii swego ulubionego (ba — ukocha-

choć już co niektórzy przestali chodzić za stodołę, to jeszcze nie nauczyli się korzystać z pomieszczeń sanitarnych z bieżącą wodą w kranach, glazurą na ścianach i papieru toaletowego na wieszakach.

Temat — bumerang, temat powracający wtedy, gdy nasilają się objawy braku kultury — gdy fetorek zaczyna snuć się przez nie domknięte drzwi ubikacji, a hydraulicy i asenizatorzy nie nadążają przepychać, sprzątać i remontować. Jak długo będziemy jeszcze skazani na tę samą, powracającą piosenkę — więcej kultury, więcej dbałości o ład i czystość!



POWRACAJĄCA MELODYJKA

i wiedzy mojej znajomej musiałabym sporo ludzi zaliczyć do grona osobników, odpowiadających poziomem przedkom z epoki kamienia łupanego (ubliżając tym samym — tymże). Bo jak inaczej zakwalifikować osobnika, który za nie siebie mając zdobył cywilizację w postaci muszli

z kawy w umywalkach, pozatykane muszle klozetowe, pourywane prysznicie to obrazek stały i niezwykły (przynajmniej dla mnie) w środowisku ludzi, którzy uważają się za dobrze wychowanych. Te wszystkie paniuste w orłownikach i acrylach, które inteligencję, bliźnich rozszyfrowują

pojawu, umiłowanego) pojazdu, drzący o catość szyb i błysk chromowań z satysfakcją ukrecają prysznic lub rozbiłają piśnar by później — już pozbywszy się nadmiaru sił witalnych — usiąść za kierownicą.

Brud, smród i ubóstwo. To ostatecznie odnośnie do kultury, bo

25 LAT ŚWIDNICKIEGO SPORTU

KOSZYKÓWKA

Sekcja koszykówki męskiej założona została przy naszym klubie sportowym w 1962 roku z inicjatywą mgra JANA BURDZIŃSKIEGO i mgra JERZEGO SEWERYŃSKIEGO (czynnego wówczas zawodnika WKS-Lublińska). Koszykarze Avii trenowali w tym okresie w salach treningowych Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku i lubelskiego Motoru.



Trzon zespołu stanowili wówczas następujący zawodnicy: Wiesław Koman, Bogdan Mordel, Andrzej Stulewski, Witold Mazurek, Stefan Chodulski oraz po odejściu z Lublińki mgr Jerzy Seweryński.

W późniejszym okresie występowali w zespole B — B. Górnicki, M. Szczytkowski i J. Jago-

dziński (wszyscy ze Startu Lublin). Mimo trudnych warunków treningowych drużyna koszykarzy ze Świdnika szybko wypłynęła na szersze wody i od 1967 roku znajduje się w ścisłej czołówce ligi międzywojewódzkiej. Od pierwszych miesięcy udziału drużyny w rozgrywkach trenerzy i działacze zwracali baczna uwagę na młodzież. Młodzi koszykarze Avii zdobywali kilkakrotnie tytuł mistrza juniorów województwa lubelskiego, występując najczęściej w składzie: bracia J. i R. Jankowscy, W. Nierojewski, A. Gdula, F. Smoczyński i Z. Szymczak.

W latach 1970-71 Jerzy Jankowski był członkiem kadry juniorów Polski. Poważnym osiągnięciem było zdobycie w 1971 roku przez zespół młodzików Avii pucharu ZW ZMS.

Młodych koszykarzy trenował wówczas instruktor Witold Mazurek. W 1972 roku po zakończeniu kariery sportowej J. Seweryński i Witold Mazurek ukończyli z powodzeniem studia na AWF we Wrocławiu i od tej pory zaczęli przekazywać zdobytą wiedzę i umiejętności swoim podopiecznym.

Po odejściu z klubu trenera W. MAZURKA i M. MAMINSKIEGO zajęcia treningowe prowadzi obecnie mgr JERZY SEWERYŃSKI. W drużynie występują: J. Kuryma, K. Woźniak, J. Gajzler, J. Jankowski, G. Jarecki, H. Barwiński, K. Ostrowski, Zb. Maćcik, J. Nowosad i Zb. Jasiński.

W grupie młodszej wyróżniają się: Z. Czajkowski, J. Kasprek, L. Łojek, Zb. Pawelec, W. Wiececzak, i K. Burdziński.

Mimo tego, że koszykarze świdniccy pozostają w cieniu i ligowców (Startu i Lublińki) sekcja ma u nas nadal realne perspektywy rozwoju. Za dużo wprawdzie tej sekcji nie pomaga się ale także i nie przeszkadza. Kierują i pracują z nimi ludzie, którzy nie nastawiają się na wielki wyczyn. A praca tych ludzi budzi szacunek i duże uznanie, gdyż jest to praca wyłącznie z młodzieżą i dla tej młodzieży.

S. J.



Młodzi rekordziści

W dniach 12-13.03.77 r. odbyły się zawody pływackie na krytej pływalni FKS Avia w Świdniku, w ramach Ogólnopolskiego sprawdzianu dzieci — zorganizowane przez FKS Avia. Najlepsze wyniki:

Grupa A — BEATA KOPIEL — 200 m stylem zmiennym 2:54,6; ANNA BEDNAREK — 50 m delfinem 0:36,4.

Grupa B — MAREK RADLIŃSKI — 100 m stylem zmiennym 1:35,0; BEATA DROZD — 100 m stylem zmiennym 1:39,2.

Wyniki poza konkursem MARZENA SAMBORSKA 100 m delfinem 1:16,8; JOLANTA ZAŁOGA 100 m klasycznym 1:21,3; 200 m klasycznym 2:58,3.

W zawodach brało udział 40 dzieci i 20 zawodników roczników starszych.

DZIAŁACZ TKKF

ZDZISŁAW Skowroński

Posiadał złotą odznakę sędziowskiej „Gwiazdy” na boiskach piłkarskich od 1956 roku. Sędziował już ponad 500 spotkań w tym 160 meczów spartakiadowych. Był I trenerem piłkarskim w naszym klubie, długoletnim kapitanem zespołu kontroli.

Drużyna kontroli jak pamiętamy była 12-krotnym mistrzem spartakiady w piłce nożnej.

Mile i często wspominamy ten okres — mówi Zdzisław Skowroński. Przeciwko nam grały wszystkie wydziały. Zmęczony kontrolerów było jednak niełatwo. W drużynie naszej występowała m. innymi: Biesiada, Wilk, Góralski, Kaszubski, Sygacz i wielu innych znanych sportowców, którzy kończyli karierę

sportową w klubie. Mecze spartakiadowe oglądały setki kibiców. Bardzo uroczyste podsumowanie spartakiady. Dziś trochę inaczej wygląda, a szkoda!

— Wywodzę się ze znanej gr sędziowskiej naszego zakładu. Należą do niej między innymi koledy Piotr Ratajczyk, Kazimierz Tomaszewski, Roman Bartkiewicz, Stanisław Dumalski, Tadeusz Rybacki.

Traktujemy bardzo poważnie nasze obowiązki na boisku. M. osobiście sędziowanie przynosi mi, daje zdrowie, siły i refleks. Tak bardzo potrzebny w pracy zawodowej. Stąd też nie szybką rozstanie się z gwizdkiem.



Czterej sprawiedliwi — od lewej: Piotr Ratajczyk, Kazimierz Tomaszewski, Zdzisław Skowroński i Tadeusz Rybacki.

Pływackie mistrzostwa okręgu

Na pływackich mistrzostwach okręgu seniorów „sztafet” i zawodach kwalifikacyjnych „dzieci”, które odbyły się w Lublinie w dniu 20 marca br. zawodnicy Avii osiągnęli szereg dobrych wyników.

I miejsce zdobyła sztafeta kobiet 4x100 stylem dowolnym w składzie: Ewa Czerwińska, Mariola Jędrasik, Danuta Stępień i Ewa Madej. I miejsce zdobyła sztafeta kobiet 4x100 stylem zmiennym w składzie: Marzena Juszczyńska, Mariola Jędrasik, Ewa Madej i Danuta Stępień.

I miejsce zdobyła sztafeta 4x100 m stylem zmiennym mężczyzn w składzie: Robert Klin, Jacek Miciul, Dariusz Psuja i Andrzej Barwiak. Grupa wiekowa „dzieci” idąc w ślad

swoich starszych kolegów również zdobyła czołowe lokaty.

W GRUPIE „A”: Beata Kopiel I miejsce na 100 m dowolnym i 100 m grzbietowym, Anna Bednarek I miejsce na 50 m delfinem i 100 m klasycznym, Tomasz Mazurek II miejsce na 50 m delfinem, Jarosław Pawełka II miejsce na 100 m dowolnym i 100 m grzbietowym.

W GRUPIE „B”: Beata Drozd I miejsce na 100 m dowolnym, Ewa Kaczorowska I miejsce na 100 m klasycznym, Iwona Franczak I miejsce na 100 m grzbietowym, Piotr Marzewski II miejsce na 50 m delfinem, Marek Radliński II miejsce na 100 m grzbietowym.

Druga Avia

Jak wiadomo oprócz pierwszego zespołu Avii w siatkówce mamy i zespół drugi, który jest jakby w cieniu. Przeciętny kibic nie wie o nim prawie nic. A więc może kilka słów o drugim zespole. Kieruje nim trener Janusz Krasnopolski. Aktualnie drużyna ta zajmuje pierwsze miejsce w lidze okręgowej mając za sobą większość wygranych meczów. Zespół tworzą młodzi, utalentowani zawodnicy: Henryk Karaś, Sławomir Kurek, Piotr Blicharski, Lucjan Olszewski, Waldemar Popławski, Mirosław Szczepaniak,

Sławomir Woliński, Janusz Pawelec, Stanisław Michalak. Należy dodać, że wszyscy oni są uczniami. Mimo, że trenuje dość dużo osób, szkoleniowcy chętnie przyjmują młodych, którzy mają odpowiednie predyspozycje fizyczne i psychiczne.

Obecnie liga okręgowa w swoich rozgrywkach zbliża się ku końcowi i należałoby życzyć działaczom i zawodnikom utrzymania I miejsca, a co za tym idzie awansu do ligi międzywojewódzkiej.

(rot)

Kurs pływania dla początkujących

6 tygodni trwał I kurs nauki pływania dla początkujących. Organizatorem kursu byli działacze Ogniska TKKF „Świt”. Kurs ukończyło 40 osób, których nauki pływania uczyła instruktor Barbara Brendler. Szkolenie odbywało się w krytej pływalni FKS Avia dwa razy w tygodniu. W

polowie marca br. zorganizowano II kurs nauki pływania, a chętnych podobnie jak pierwszym razem jest bardzo wielu.

Bijemy gromkie brawa dla pożytecznej akcji działaczy naszego Ogniska.

(k.)

MOKRE MYŚLIWSTWO

Jest jeszcze bardzo wcześnie, ciemno na dworze. Na stację kolejową zaczynają schodzić się pierwsi podróżni. Wśród nich pojawiają się ludzie w nieprzemakalnych kurtkach (choć na deszcz się nie zanosi), w gumowych butach z plecakami i z czymś co wygląda na kij w pokrowcach. Takie obrazki widać na dworcach setek miast nie położonych nad jeziorem czy rzeką. Rasowi wędkarze, bo tu mowa o nich, za punkt honoru stawiają sobie spędzenie urlopu nad jakim jeziorem. Wędkarzy jest w Polsce pół miliona, a w okresie urlopów liczba ta zwiększa się o dalsze kilkadziesiąt tysięcy. A jednak zdarza się często, że ludzie widząc kogoś z wędką usmiechają się pobłażliwie, a co dowcipniejsi robią znaczące kółko na czole.

Dla zwykłego człowieka, przyzwyczajonego do wygodnego fotela, miękkiego dywanu i takich samych kapci jest bowiem zupełnie absurdem sterzać nad wodą całą noc i dzień w deszcz czy piękny upał. A łazik paręnaście kilometrów po wietrzach, bagnach, spać w namiocie czy też pod gołym niebem, to też coś, co zakrawa co najmniej na brak zdrowego rozsądku. Jednak wędkarstwo jest u nas najbardziej

masowym sportem. Są entuzjaści dla których sezon trwa cały rok, nie obchodzi ich, że jest słońce, przenikliwy wiatr czy mróz. Co tych ludzi zafascynowało, czyżby w tym wszystkim tkwił jakiś bakcył? Na pewno jest i to potężny. Polykają go różni ludzie. Jest w tym coś co pozwala zapomnieć o codziennych sprawach, o tym, że gaz w mieszkaniu zakłada, że fachowiec od wody już piąty dzień przychodzi i dojść nie może...

Zapominają, przeżywając inne emocje. Gdy wreszcie znajdują właściwe miejsce taaaakiej ryby, zarczująca wędkę i czekają. Po paru minutach (czasem godzinach) szałak jakby się porużył, nie to fala, ale to jednak ryba. Sprawia to, że są skoncentrowani do maksimum. Tutaj zaczyna się prawdziwa sztuka panowania nad nerwami. Nie wolno podciąć za wcześniej bo ryba się zerwie i tyle ją widza. Gdy jednak splawik zanurzy się całkowicie, zacinają, ułamek sekund na sprawdzenie wagi ryby i holują zdobycz do brzegu. Gdy jest to większa sztuka, czeka ich walka pełna wrażeń, której nie zapomina się do końca życia. A ileż to potem uciechy gdy wra-

ją znużeni, ale szczęśliwi — do domu z siatką pełną ryb. Jest to opowiadać domownikom i kolegom co najmniej na miesiąc czasu. Co prawda sezon w pełni jeszcze się nie zaczął, ale już dziś życząc wszystkim kolegom wędkarzom przyszłowiej taaaakiej ryby.

(rot)



Redaguje zespół w składzie:
MARIA BALICKA
 redaktor naczelny —
 przewodnicząca kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
 zastępca przewodniczącej kolegium
MALGORZATA TARNOWSKA
 sekretarz redakcji
MIECZYSLAW KRUK
 redaktor rozgłośni zakładowej
IRENA WIERZCHOS
 redaktor
 Zdzisław Masur, Henryk Kamidarski, Helena Grudzińska, Witold Smętny, Ludwika Socha.
 Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel 120-61 wewn. 249
 Drukarnia zakładowa WSK-Świdnik WSK-S z. 480 23.03.77 r. 3.000 J-7